



CYD

poemat średniowieczny

Armoryka

CYD

POEMAT ŚREDNIOWIECZNY HISZPAŃSKI

Opracował prozą

Razimierz Król

WARSZAWA
NAKŁADEM I DRUKIEM M. ARCTA

—
1904

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 77

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Armando Menocal (1863-1942), *Jura de Santa Gadea* (1889),
licencja *public domain*, źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:La_Jura_de_Santa_Gadea_Armando_Menocal_1889.JPG

Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

tel. 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-129-7

SŁOWO WSTĘPNE.

Hiszpanie, podobnie jak wiele innych narodów, posiadają z wieków średnich t. zw. pieśni historyczne, należące do najważniejszych i najwcześniejszych zabytków ich literatury. Są to zwykle niewielkie utwory poetyczne, opiewające dzielne czyny i przygody różnych bohaterów, przeważnie w walkach z Maurami, z którymi od zdobycia przez nich prawie całego półwyspu Pirenejskiego w VIII wieku przodkowie dzisiejszych Hiszpanów i Portugalczyków nieustannie toczyli boje aż do końca XV w.

Walka ta pod względem długotrwałości przypomina nasze stosunki historyczne z Tatarami i wywarła znaczny wpływ nie tylko na przebieg wydarzeń dziejowych, na to, co nazywamy polityką, lecz i na wyrobienie różnych cech w charakterze owych narodów chrześcijańskich. Ale to należy do nauki historii powszechnej.

Wracając do owych pieśni, powiemy, że, według objaśnienia uczonych, powstało ich tam wiele dlatego, iż wiele było wypadków, które utkwily w pamięci narodu; powsta-



Juan Vicens Cots (1830-1886), *Pierwszy bohaterski czyn Cyda* (1864), źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Vicents_Cots_Primer_haza%C3%B1a_del_Cid.jpeg,
licencja *public domain*

wały zaś oddzielnie, jako drobne utwory, również dlatego, iż same wypadki były odległe od siebie, nie skupiły się w jednym miejscu, w jednym czasie i nie były związane z jedną tylko osobą, głównie działającą.

Przez całe lat pięćset (od roku mniej więcej 1000—1492) trwała walka zdobywczą Hiszpanów, mająca na celu odzyskanie prowincyi, zabranych niegdyś przez Maurów; już to jedno dowodzi, że była ona povolna, choć oczywiście musiały też być wydarzenia w danej chwili rozstrzygające. Inaczej mówiąc, i osób działających musiało być w dziejach tej walki także niemało. Rozpamiętywano więc czyny różnych wsławionych bohaterów i składano o nich różne pieśni.

Jak zwykle w takich razach, pamięć narodowa nie zawsze dokładnie przechowała to, co się działo w rzeczywistości, więc przetwarzala rzeczywistość. Od czegoż zresztą jest wyobraźnia? Przecież lubi ona tworzyć rzeczy piękne, nie licząc się wcale z prawdą. Jest to właściwością wszystkich podań historycznych, a i pieśni bohaterskie hiszpańskie są podaniami historycznymi, wytworzonymi przez pamięć i przez wyobraźnię.

Najulubieńszym bohaterem tych pieśni,

prawdziwym bohaterem narodowym Hiszpanów jest właśnie Cyd. Jest nim dlatego, że na jego postać złożyły się liczne rysy charakteru, którymi zachwycają się Hiszpanie, rozmiłowani w swej przeszłości i z niej dumni.

Ale kóżto wytworzył tę postać, której z taką miłością przygląda się naród?

Wytworzyła ją rzeczywistość i wyobraźnia. Wyobraźni naszej podoba się to, co sobie możemy z łatwością wystawić w żywych niejako obrazach, jakbyśmy na nie własnymi oczami patrzyli. Im wyraźniej potrafimy sobie przedstawić jaki piękny obraz lub postać z wybitnymi rysami, tem przyjemniejszego doznajemy wrażenia. Im wyraźniej występuje w jakim utworze taki obraz lub postać, tem utwór jest poetyczniejszy. A jeśli oprócz samej obrazowości są tam jeszcze rzeczy prawdziwie piękne pod względem moralnym, jest dzielność, miłość Boga i ludzi, jest cnota, to już utwór nazwiemy wzniosłym, bo nietylko ożywia naszą wyobraźnię, lecz jeszcze wznosi naszego ducha ku wyżynom doskonałości. To też poeci wszystkich czasów zbierają rozmaite rysy wybitne i łączą je w jakiej głównej postaci bohatera lub bohaterki.

Tak też zrobili i autorowie pieśni hiszpańskich: z tego, co opowiadano o różnych dzielnych ludziach, wytworzyli na podstawie rzeczywistości historycznej postać bardzo wybitną—Cyda.

Żył niegdyś w Kastylii Roderyk (albo Ruy) Diaz, hrabia na Biwarze, słynny wojownik, zmarły w r. 1099. Musiał on istotnie dać się dobrze we znaki swoją walecznością, bo wspominają o nim kroniki arabskie, pisane w Hiszpanii. Wyrażają się o nim z łatwo zrozumiałą nienawiścią, bo był wielkim pogromcą ich narodu; ale zarazem taki czują szacunek dla jego osoby, że mu dali przydomek Seid (albo Sid), co po arabsku znaczy „pan.” Wyraz ten w pisowni hiszpańskiej przybrał postać „Cid,” a stąd, skutkiem fałszywego odczytania, ustalona już dawno, choć błędna, nasza forma „Cyd.” W podaniach zaś hiszpańskich dodają do jego imienia przydomek „el Campeador,” to jest „wojownik.”

O tymto sławnym wojowniku zapewne wkrótce po jego śmierci, jeżeli nie za życia, krążyły między ludem liczne podania poetyczne, przejęte uwielbieniem dla jego cnót i zalet. Jest on nietylko niezwalczo-

nym pogromcą Maurów, lecz i obrońcą czci narodowej. Tak np. podług jednej pieśni, cesarz Henryk za pośrednictwem papieża żąda od króla Kastylji daniny na znak uległości; król gotów jest uczynić zadość temu żądaniu, ale Cyd oburza się na taką powolność i powstrzymuje króla. Nie może on ścierpieć tego, żeby jego monarcha nie miał pierwszeństwa przed innymi władcami katolickimi, to też, ujrawszy w kościele św. Piotra w Rzymie tron króla francuskiego tuż obok tronu papieskiego, obala tamten pierwszy nogą, a na tem miejscu ustawia tron swojego króla.

Nie mniejszą dbałość okazuje o honor osobisty, rodzinny. Kiedy hrabia Lozano znieważył jego sędziwego ojca, Cyd, będąc jeszcze młodzieńcem, nie waha się wyzwać słynnego z siły rycerskiej na pojedynek i zwycięża go w walce. Śmiało i otwarcie potępia wszystkich, co zbaczają z drogi szlachetności. Kiedy król Sancho (Sanczo) został zamordowany, podejrzenie o udział w morderstwie pada na jego brata i następcę, Alfonsa; wszyscy składają mu przysięgę na wierność; tylko Cyd nie chce tego uczynić, póki król nie złoży przysięgi, że nie

jest winien. Król poddaje się temu żądaniu, ale skazuje Cyda na rok wygnania. Dotknięty tem bohater, opuszcza Kastylię, lecz nie podnosi buntu przeciwko panu lennemu.

Prawa monarsze szanuje, jako wierny wasal, nawet bez względu na swoją własną korzyść. Oto posłowie od zhołdowanych przez niego Maurów stają przed Cydem w obecności króla i chcą mu złożyć daninę. Cyd nakazuje im z tem zwrócić się do króla.

Zdobi go przytem wielka pobożność i miłosierdzie chrześcijańskie. Raz, pielgrzymując do grobu św. Jakóba w Kompostelli, napotyka trędowatego, siedzącego w błocie przy drodze. Podnosi go, zabiera z sobą do gospody, nakarmia go i układa do snu w swem własnem łożu. Budzi się o północy: trędowaty zniknął, a przy łożu stoi św. Łazarz i przepowiada mu świetne powodzenie we wszystkich przedsięwzięciach, sławę u swoich i obcych, moc niezwalczoną w bitwach i zgon chwalebny. Przepowiednie sprawdzają się też w zupełności.

W ustawicznych wyprawach i zwycięskich bojach bohater dobiega kresu życia. Złożony chorobą w Walencji, którą zdobył na Maurach, otrzymuje wiadomość, że król maurytański zbliża się z wielkimi wojska-

mi; zanosi więc modły do Boga, by go ratował. Wtem ukazuje mu się św. Piotr i zapowiada, że umrze za dni trzydzieści, ale Bóg okaże mu tę łaskę, że jeszcze po śmierci będzie tryumfował nad nieprzyjaciółmi przy pomocy św. Jakóba. Jakoż, kiedy Cyd umarł, rycerze posadzili jego zwłoki na koniu, włożyli w prawicę słynny miecz „Tizona” i, skupiwszy się dokoła zgasłego wodza, uderzyli na oblegających. Na widok Cyda padł popłoch na Maurów, a tymczasem z nieba spuścił się na nich hufiec anielski ze św. Jakóbem na czele. Maurowie pierzchnęli, a zwycięskie wojsko odprowadziło zwłoki bohatera na wieczny spoczynek do klasztoru, który on sam zbudował na cześć świętego Piotra.

Tak przedstawiają Cyda różne pieśni historyczne, według podań ludowych z czasem spisane. Z tychże podań nieznany nam nawet z nazwiska poeta ułożył w XII czy też XIII stuleciu obszerny „Poemat o Cydzie,” najdawniejszy pisany zabytek poezji hiszpańskiej. Z jego to osnową zapoznać tutaj pragniemy naszych czytelników.

„Poemat o Cydzie” nie przechował się w całości: brak w nim początku.

K. K.

CZEŚĆ PIERWSZA.

I.

Cyd opuszcza Biwar, udając się na wygnanie. Przejeżdża przez Burgos.

... Z boleścią w sercu powiódł Cyd iza-
wym wzrokiem dokoła. Widzi rozwarte po-
dwoje bez kłódek: na kółkach nie wiszą szu-
by, ni płaszcze, na berłach nie drzemią so-
koły myśliwskie. Popatrzył, westchnął głę-
boko i rzekł spokojnym głosem:

— Dzięki ci i za to, Ojczy miłosierny!
Ależ srodze skrzywdzili mnie wrogowie!

Następnie spięli rumaki i puścili swobo-
dnie wodze. Kiedy już pomknęli za bramę
Biwaru, po prawej ich ręce ukazało się sta-
do wron, lecących ze złowrogiem krakaniem

na lewo, ku Burgosowi. Ruy Diaz spojrział w górę i rzekł żałośnie:

— Alwarze Farezie, wygnańcami jesteśmy!

Kiedy z hucem sześćdziesięciu zbrojnych mężów wjechał w bramy Burgosu, wybiegły z domów na jego spotkanie niewiasty z dziećmi, mieszkańcy cisnęli się do okien, zawodzili płaczem, i z ust wszystkich dobywały się słowa: „O, gdybyż to taki rycerz miał godnego siebie monarchę!”

Ale nikt nie śmiał ofiarować mu gościny w swym domu, obawiając się gniewu króla Alfonsa. Właśnie tegoż dnia pod wieczór goniec przywiózł do miasta wyrok królewski, stwierdzony pieczęcią, zakazujący, żeby nikt, pod groźą utraty mienia i życia, nie ważył się udzielać Cydowi schronienia.

Lud więc chrześcijański, żałobą przejęty, nie śmiał do niego przemówić ni słowa. Bohater skierował się ku własnemu swemu domowi; bramy zastał mocno zamknięte; nikt mu ich nie otworzy, chyba sam pięścią rozkruszy wrzeciędzie. Drużyna jego krzyknęła na sługi, lecz z wnętrza domu nie ozwał się głos żaden. Cyd poskoczył na koniu, ude-

rzył nogą we wrota — nie drgnęły jednak, znać szczelnie zawarte. Wtem nadbiegło dziewięcioletnie dziewczątko.

— Cydzie — rzecze — coś w szczęśliwą chwilę przypasał miecz do boku! Król nam zakazał... gońcy przynieśli dziś pismo królewskie z pieczęcią... nikt cię nie może przyjąć... gdyby ci drzwi otworzył, straci wszystko... nawet mu oczy wylupią. Cóż ci przyjdzie, Cydzie, z naszej niedoli? Niechaj cię Bóg ma pod Swą świętą opieką!

Wyrzekłszy to, pobiegła szybko; a dobry bohater, rozważywszy, iż stracił łaskę u króla, odstąpił od bramy. Przejechał kilka ulic miasta; przystanął przed kościołem Najświętszej Panny, oddał Jej hołd i uczcił modlitwą. Potem śmiało dosiadł bieguna i pośpieszył nad rzekę Arlanzon. Tutaj na łące zeskoczył z konia, stanął taborem i rozbił namiot na pustkowiu, jakby w bezludnych górach. Otaczała go wierna drużyna, lecz w Burgosie nikt mu nie sprzeda kęsa chleba, by się ze swymi posilił w głodzie, nikomu nie wolno przyjąć go pod swą strzechę. Bo taki wyrok wydały nań usta królewskie.

II.

Wierny Antolinez układa się z Rachelem i Widasem o pożyczkę dla Cyda.

Ale wierny Marcin Antolinez, mieszkaniec Burgosu, zaopatrzył Cyda obficie w żywność: nie sprzedał mu jej, tylko złożył w darze. Cyd wraz z drużyną przyjęli z radością chleb i wino, poczem Antolinez przemówił w te słowa:

— Kampeadorze, zrodzony w szczęśliwą godzinę! Skoro tylko zabłyśnie zorza, ruszymy stąd razem. Mnie za przysługę, którą ci oddałem, osiągnęliby zemsta króla Alfonsa; ale jeśli mi się teraz uda ujść cało, liczę na to, że prędzej czy później odzyskam łaskę królewską. Bez ciebie wszystko, co posiadam, majątek i życie — nie warte dla mnie plew garści.

Cyd mu na to:

— Dzielny z ciebie człowiek, Antolinezie! Jeżeli żyć będę, wywdzięczę ci się szczerze. Dziś—wydałem wszystko złoto i srebro, jak widzisz, nie mam denara przy duszy. Potrzebne mi są koniecznie pieniądze; muszę je zdobyć jakimkolwiek sposo-

bem. Wiesz co? Przygotujemy dwie wielkie skrzynie, napelnimy je ciężkim piaskiem, zabijemy mocno, objemy czerwoną skórą i złotymi gwoździami; pojedziesz prędko do Rachela i Widasa; powiesz im, że nie mogę nic kupić w mieście, bo mnie król Alfons ściga srogą zemstą, a że nie mogę też zabrać swych skarbów ze sobą w drogę, więc chciałbym je zastawić za niewielką sumę. Niech zabiorą skrzynię potajemnie w nocy, ażeby ich żaden człowiek żywy nie zobaczył. Bóg widzi, że nie chciałbym tak robić, ale muszę, niestety...

Antolinez nie traci czasu: pośpiesza szybko, mija Burgos, podąża na zamek i oświadcza, że chce się widzieć z Rachelem i Widasem. Obaj zajęci byli wtedy liczeniem świeżo zarobionych pieniędzy. Antolinez powitał ich uprzejmie:

— Jak się macie, kochani przyjaciele? Pragnąłbym pomówić z wami na osobności.

Zamknawszy się tedy z nimi w osobnej komnacie, rzekł do nich:

— Zobowiążcie się słowem uczciwości, że nikt więcej, ani Maur ani chrześcijanin nie dowie się od was ~~nic~~ tajemnicy, a za to obsypiemy was kiedyś złotem. Kampea-

dor wkroczył do bogatego kraju Maurów i zdobył orężem nieprzebrane łupy; część skarbów zatrzymał sobie na własność i stąd oskarżono go przed królem. Znacie wyrok Alfonsa: wydarł mu ziemie, zamki i domy. Ale Kampeador zdołał ukryć dwie skrzynie, pełne złota. Nie może ich zabrać ze sobą, chce więc zostawić je w waszych rękach. Zaliczycie mu na to niewielką sumę pieniędzy, a jako zastaw, zatrzymacie skarby. Żądamy tylko, żeby przed upływem roku nikt do nich nie zaglądał.

Rachel i Widas zaczęli się tedy ze sobą naradzać:

— Wartoby zarobić na tej zdobyczy. Cyd naprawdę przywiózł z kraju Maurów wielkie łupy; i to też prawda, że kto ma dużo złota, nie może spać spokojnie. Weźmy więc w zastaw te ładowne skrzynie.

— Nie wiemy tylko — odezwali się głośno — ile pieniędzy żąda od nas Kampeador, ani ile za ten rok zapłaci nam procentu.

Na to zρέcznie odpowiedział Antolinez:

— Cyd poprzestanie na niewielkiej kwocie. Idzie mu tylko o to, żeby zabezpieczyć swe skarby od rozproszenia, bo lud

ubogi ciągle się do niego garnie. Dacie mu tylko sześćset grzywien złota.

Rachel i Widas zgodzili się na to; więc Antolinez rzecze:

— Noc już zapada; Cydowi czas w drogę; wyliczcie na stół grzywny.

Lecz oni znowu:

— Damy pieniądze, skoro dostaniemy skarby.

— Dobrze—odpowie Antolinez—śpieszmy więc natychmiast do Kampeadora. Pomожemy wam przenieść skrzynie i ukryć w bezpiecznym miejscu, żeby ich nikt nie zobaczył.

To powiedziawszy, dosiadł konia i pojechał z Rachelem i Widasem. Most został na boku, a oni przebrnęli przez rzekę, ażeby ich kto z Burgosu nie dostrzegł. Przyjechali do namiotu Cyda, ucałowali go w obie ręce, a Cyd do nich łagodnie:

— Zapomnieliście, jak widzę, o mnie. Opuszczam kraj, bo król się na mnie gniewa. Możecie jednak śmiało liczyć na moją pamięć, a ze mną nic wam się złego nie stanie.

Widas i Rachel skłonili się kornie, Antolinez zaś powtórzył warunki umowy:

— Wyplacą sześćset grzywien i przez rok będą przechowywali u siebie skrzynie. Gdyby jednak ktokolwiek zajrzał do skrzyni, umowa będzie zerwana, a Cyd nie będzie obowiązany dać ani denara. Biercież już skrzynie—dodał—i ładujcie na konie; ja co tchu pojedę z wami po grzywny, bo Cyd musi wyruszyć w drogę, nim kury zapieją.

Rachel z Widasem pochwycili skrzynie, a że były bardzo ciężkie, więc z radością obliczali w myśli swe zyski. Rachel ucałował znów rękę bohatera i rzekł:

— Waleczny Kampeadorze! podążasz z Kastylii do obcych krajów, zdobędziesz tam obfite łupy; niechże, panie, jako częśćkę zdobyczy, otrzymam od ciebie piękną szubę maurytańską!

— Z chęcią—odpowiedział Cyd—spełnię twe życzenie. Gdybym nie dotrzymał obietnicy, będzie ci wolno zabrać ze skrzyni złoto.

III.

Rachel i Widas przywożą pieniądze.

Wróciwszy do siebie, Rachel z Widasem rozłożyli makatę, na niej białe płótno i od-

liczyli trzysta grzywien srebrem; drugie trzysta wypłacili złotem. Antolinez przeliczył je bacznie okiem, a kiedy giermkowie wzięli ładowne wory, odezwał się w te słowa:

— Powierzyłem waszej straży, Rachelu i Widasie, cenne skarby; wart jestem za to choćby obuwia.

Rachel i Widas, porozumiewszy się ze sobą, odrzekli:

— Antolinezie, dzielny mężu! Zapłacimy ci szczerze za twe pośrednictwo. Oprócz obuwia, kupże sobie szubę futrzaną: dajemy ci oto trzydzieści grzywien złota. Niechże ten nasz dar będzie dla ciebie zobowiązaniem, żebyś w razie potrzeby świadczył, jaki stanął układ.

Antolinez ucieszony zgarnął grzywny, wdzięcznie pożegnał Rachelu i Widasa, pomknął lotem ptaka ponad Arlanzonem i wstrzymał konia przed namiotem Cyda. Bohater uściskał go ze słowami:

— Wierny mój lenniku, bodajbym rychło mógł cię wynagrodzić za twe trudy!

A na to Antolinez:

— Z dobrą wieścią przybywam, Kampeadorze. Oto jest sześćset grzywien, a jam otrzymał jeszcze trzydzieści. Każde pachol-

kom zwijać prędko namioty. Skoro świt, staniemy w San Perro, zobaczymy tam twoją szlachetną małżonkę, i niedługo zabawiwszy, udamy się do obcego kraju.

IV.

Cyd przybywa do San Perro pożegnać się z rodziną.

Ledwie to Antolinez powiedział, słudzy zwinęli namiot. Cała gromadka ruszyła pośpiesznie w drogę. Zwróciwszy się na koniu w stronę kościoła Najświętszej Panny, Cyd podniósł prawicę, przeżegnał się nią pobożnie i pomodlił się temi słowy:

— Dzięki Ci za wszystko, Boże, który rządysz światem. Maryo Dziewico, przyjmij mnie pod Swoją świętą opiekę! Opuzczam kraj, bo król na mnie zagniewany. Czy wrócę jeszcze za życia w ojczyste strony? Królowo chwały, wspieraj mnie Swą łaską, strzeż na ziemi wygnania! Pod Twoją tarczą będę bezpieczny; a po dniach próby złożę Ci w ofierze złoto i perły, i pieśnią chwały zabrzmia Twoi ołtarze!

Potem spiął konia ostrogą, a za dzielnym i pobożnym wodzem ruszyła wierna drużyna. Odłączył się tylko od nich Antolinez

i udał się do Burgosu, żeby pożegnać żonę i zalecić jej, co ma czynić, gdyby król Alfons za nieposłuszeństwo zagarnął jego ziemię; przyrzekł jednak przed wschodem słońca być już z powrotem.

Cyd ze swą gromadką dążył pośpiesznie ku San Perro. Już zaczynało świtać, kiedy przybył do klasztoru. Tam wierny sługa Boży, opat Sancho, odprawiał wtedy jutrznię przy wschodzącej zorzy, a donna Ximena*) w gronie pięciu poważnych niewiast zasyłała gorące modły do Niebios, powierając Im losy swojego małżonka. Kiedy Cyd zakolał do furty klasztornej, opat powitał go z radością, a wszyscy obecni z pochodniami i jarzącymi świecami wybiegli na dziedziniec na jego spotkanie.

— Dziękuję Bogu—rzekł opat—że jesteś moim gościem, szlachetny Kampeadorze.

A na to Kampeador:

— Dzięki wam, opacie! Radbym tu w klasztorze zaopatrzyć w żywność swą drużynę, bo muszę kraj opuścić. Oto jest pięćdziesiąt grzywien; jeżeli żyć będę, do-

*) Wymawia się: «Chimena.»

dam wam później drugie tyle, i klasztor nie straci ani jednego denara. Oto znów sto grzywien dla donny Ximeny na jej utrzymanie z córkami i dworem: myśl o ich potrzebach! Dwie moje dziewczeczki oddaję pod twoją opiekę, miły księżu opacie. Gdyby tych pieniędzy nie starczyło, pomagaj im swymi zasobami; jeżeli mi Pan Bóg udzieli dłuższego życia, każdą wydaną dla mnie grzywnę zwrócę ci w czwórnasób.

V.

Pożegnanie z żoną i córkami. Antolinez przyprowadza Cydowi stu rycerzy.

Opat przyrzekł Cydowi, iż dotrzyma święcie swego słowa. Tymczasem nadeszła donna Ximena i damy dworskie przyprowadziły dziewczeczki Cydowe. Ximena padła z pokorą na kolana, ujęła prawicę małżonka i pana, a łzy serdeczne spływały po jej licu:

— Szlachetny Kampeadorze! Złość ludzka to sprawia, że jesteś z kraju wygnany; lecz ja nie mam za to do ciebie żalu, zacny małżonku. Oto twoje dziewczęta, jeszcze niedorosłe; oto niewiasty, co mi służą wier-
nie. Wiem, że już odjeżdżasz daleko, że je-

SPIS TREŚCI

Od Wydawcy	3
Słowo wstępne	4

Część pierwsza

I. Cyd opuszcza Biwar udając się na wygnanie. Przejeżdża przez Burgos	11
II. Wierny Antolinez układa się z Rachelem i Widasem o pożyczkę dla Cyda	14
III. Rachel i Widas przywożą pieniądze	18
IV. Cyd przybywa do San Perro pożegnać się z rodziną	20
V. Pożegnanie z żoną i córkami. Antolinez przyprowadza Cydowi stu rycerzy	22
VI. Po nabożeństwie rannym Cyd opuszcza San Perro	24
VII. Cyd przechodzi granice ziemi ojczystej. Zdobywa Kastejon	27
VIII. Alwar Farez wraca ze zwycięskiej wycieczki	31
IX. Cyd oblega Alkocer. Zdobywa go podstępem	32
X. Na wieść o tych wypadkach król Walencji, Tanin, gromadzi zastępy. Oblegają Cyda w Alkocerze	36
XI. Cyd wypadłszy z Alkoceru odnosi świetne zwycięstwo nad Maurami	38
XII. Alwar Farez jedzie do Kastylii z wieściami i darami. Cyd wyrusza z Alkoceru na dalszą wyprawę	43
XIII. Król Alfons przyjmuje dary od Cyda; pozwala zwoływać rycerstwo pod jego znaki	46
XIV. Farzez powraca z Kastylii. Cyd podbija kraj okoliczny	47
XV. Hrabia Barcelony uderza na Cyda i ponosi klęskę	49
XVI. Cyd obdarza hrabiego Barcelony wolnością	52

- XVII. Cyd zapuszcza dalej zagony. Odnosi zwycięstwo nad Maurami pod Murviedro 55
- XVIII. Przybywają liczne zastępy krzyżowe. Cyd zdobywa Walencję 58
- XIX. Cyd wyprawia powtórnie Fareza do Kastylji. Zakłada biskupstwo w Walencji 61
- XX. Król Alfons zwraca ziemie lennikom Cyda; pozwala do niego jechać żonie i córkom 63
- XXI. Alwar Farze jedzie z rodziną do Cyda 66
- XXII. Cyd wysłał orszak na spotkanie rodziny. Król Maurów Abengalwon otacza je w drodze opieką 68
- XXIII. Rodzina Cyda przybywa do Walencji 72
- XXIV. Król Jusuf z Maroka oblega Walencję. Pierwsze starcie pod murami miasta 74
- XXV. Cyd zwycięża Jusufa pod Walencją 77
- XXVI. Powrót z bitwy 78
- XXVII. Podział łupów. Cyd wysłał ponownie siostrzana do króla kastylskiego. Król Alfons wyjeżdża na spotkanie poselstwa. Zapowiada pojednanie 80
- XXVIII. Hrabiowie z Karyonu proszą króla, żeby im był swatem. Alfons wzywa do siebie Cyda 84
- XXIX. Cyd zawiadamia króla, że stawi się nad Tagiem. Alfons wyznacza termin 85
- XXX. Obustronne przygotowania do zjazdu 87
- XXXI. Spotkanie Alfonsa z Cydem 88
- XXXII. Król Alfons swatem. Cyd przystaje na wydanie córek za hrabiów Karyonu. Wraca do Walencji 90
- XXXIII. Cyd wyprawia gody weselne. Goście z Kastylji wracają do domu 94

Część druga

- I. Przygoda ze lwem. Król marokański Bukar napada na Walencję 99
- II. Bitwa z Bukarem pod Walencją. Zwycięstwo chrześcijan. Udział hrabiów z Karyony w bitwie 101
- III. Podział łupów. Drużyna Cyda szydzi z hrabiów. Hrabiowie postanawiają się zemścić 106
- IV. Hrabiowie Karyonu wracają z żonami do ojczyzny. Towarzyszy im Munioz 109
- V. Hrabiowie godzą na życie Abengalwona. Skatowawszy swe małżonki porzucają je w puszczy i jadą dalej 112
- VI. Munioz ratuje siostry od śmierci i chroni się z nimi do Estebanu 116
- VII. Cyd wysyła orszak po córki. Wracają do Walencji 118
- VIII. Cyd zanosí skargę na zięciów do króla. Alfons wyznacza termin sądu 121
- IX. Król Alfons zjeżdża do Toledo na sądy. Przybycie Cyda 123
- X. Cyd gotuje się do wystąpienia przed sądem 126
- XI. Zagajenie sądów. Cyd oskarża hrabiów; żąda zwrotu dwu szabli, posagu córek, wreszcie rozprawy rycerskiej dla obmycia hańby. Król kładzie kres kłótni 128
- XII. Dwaj królewicze proszą o ręce córek Cydowych. Król Alfons określa warunki i wyznacza termin rozprawy rycerskiej 139
- XIII. Pojedynek trzech rycerzy Cyda z trzema hrabiami z Karyonu. Zwycięstwo Cyda. Cyd oddaje swe córki w zamęcie królewiczom 145

Cyd według romancero hiszpańskiego

Fragment wierszem – przeł. Władysław hr. Tarnowski 153